

28.11.2015

O grabarzu Hennigu

autor: Elżbieta Maćkowska

W XVII wieku w Górze w woj. dolnośląskim odbył się ostatni w księstwie głogowskim proces o czary. Skazanym był miejscowy grabarz Hennig.

Góra – nieduże miasteczko powiatowe w woj. dolnośląskim, rodowodem swym sięga średniowiecza. Zachowało się tutaj kilkanaście obiektów architektonicznych wartych zobaczenia, m.in. ewenement na Dolnym Śląsku – święte schody z przełomu XVII/XVIII wieku, średniowieczna studnia, pozostałości więzienia z XV/XVI w., dwa kościoły, średniowieczny układ urbanistyczny i wieża głogowska, zwana także Wieżą Kawek.

Z tą wieżą i usytuowaną w jej pobliżu studnią związana jest górowska legenda o grabarzu Hennigu i ostatnim w księstwie głogowskim, do którego Góra w XVII wieku należała, procesie o czary.

Historia bohatera opowieści zaczęła się w czasie wojen religijnych (1618-1648), gdy w okolicy szalała zaraza. Zmarli wtedy dwaj miejscy grabarze i na ich miejsce zatrudniono, przybyłego z Moraw Henniga. Pracy miał z dnia na dzień coraz więcej, liczba pochówków ciągle rosła, więc na brak zarobku Hennig nie mógł narzekać.

Nie spodobało się to jego sąsiadom. Złożyli donos i Hennig został pojmany. Zarzucono mu czary i celowe działania, które doprowadziły do tak dużej śmiertelności w Górze. Hennig początkowo wszystkiemu zaprzeczał, ale osadzony w więzieniu i wzięty na tortury przyznał się, że spotkał diabła pod postacią żołnierza. Ten kazał mu popiołem ze spalonego ciała dziecka zatruć miejskie studnie i rozsypać proszek na skrzyżowaniach ulic.

Przyznał się również, że diabeł dał mu trzy sznury, aby mógł się powiesić się w celi, ale ukazał mu się anioł i odwiódł od tego zamiaru. Dlatego też prosi sąd o sprawiedliwy wyrok, gdyż tylko w ten sposób dostąpi odkupienia.

Wójt Felbiger nie mógł poradzić sobie z tak zawiłą sprawą, więc wysłał pismo do instancji wyższej w Głogowie z prośbą o radę. Sąd głogowski wydał wyrok – śmierć.

Każń grabarza rozpoczęła się przed Bramą Głogowską, gdzie wyrwano mu łydkę z prawej nogi, potem z lewej, zdarto na żywo dwa pasy skóry, a potem zwłoki poćwiartowano i spalono na stosie.

O losach żony grabarza, również pojmanej i sądzonej o czary historia milczy. Ciekawe są natomiast dzieje wójta. O podobne konszachty z diabłem został Felbiger oskarżony przez burmistrza Cyrusa. W 1660 r. Felbiger złożył memoriał do komisarza Urzędu Królewskiego w Głogowie o zadośćuczynienie moralne i materialne. Co się stało potem – nie wiemy.

konkurs